

Moja apostazja

Autor tekstu: **Maciej Psyk**

Ja, Maciej Psyk, w pełni świadom swej decyzji oraz jej konsekwencji z własnej nieprzymuszonej woli poprzez ten dokument zrzekam się członkostwa w Kościele rzymskokatolickim.

Na pytanie czemu nie jestem chrześcijaninem mógłbym odpowiedzieć za jednym z największych filozofów XX wieku, Bertrande Russell, od strony etymologicznej: ponieważ nie uważam, by Jezus Chrystus — nawet pomijając kwestię jego historyczności oraz oczywistych zmyśleń w Nowym Testamencie czy to mających pobudzać euforię o jego cudach czy to mających wywoływać grozę o zmartwychwstaniu zmarłych w chwili jego śmierci — z całą jego nic nie interesującą takiego Rzymianina jak Poncjusz Piłat dziwną i jakże ubogą w porównaniu do panteonu rzymskiego religią monoteistyczną jest najwyższym wzorcem osobowym do naśladowania. Poncjusza Piłata spór między „mainstreamowym” Sanhedrynem a odstępczym Jezusem — którego według dzisiejszej terminologii nazwalibyśmy guru sekty apokaliptycznej — na tak ważkie kwestie jak uwalniany od władzy Rzymian koniec świata i palenie w piecu co siedem dni nazywane przez Żydów szabasem obchodził tyle, co los ukrzyżowanych powstańców Spartakusa. Gdyby ówczesny Sanhedryn miał tyle władzy ile Kościół rzymskokatolicki u szczytu swej potęgi Jezus — zamiast fortelem oskarżony o szykowanie powstania narodowyzwoleńczego przez rabinów nagle zapewniających o swym rojalizmie — zostałby po prostu spalony na stosie za herezję. Przesiewanie zaś drobin moralnego złota przez tony piasku teologii to zadanie żmudne, ryzykowne i często syzyfowe. Nie jest to też nigdy zadanie jubilera a przecież Kościół nigdy nie przywiązywał wagi do przymiotów Jezusa, które mogłyby interesować niechrześcijan (pomijając wierszyk zasłyszany w Radiu Maryja o treści: "Gdy Pan Jezus był malutki nigdy w domu nie pił wódki" i to, że "pomagał Józefowi" jeśli wierzyć starym podręcznikom do katechezy). Doktryna katolicka została stworzona w ten sposób, że bez jego deifikacji cała religia by się zawaliła. A ponieważ z deifikacją jest już pełna — istotnie nie potrzebuje niczego ponadto w przeciwieństwie do Jana Pawła II, który jest bardziej znany z tego, że stał na bramce, chodził na kremówki i opowiadał dowcipy niż z tego, że był nieomylny przemawiając *ex cathedra*.

Zamiast tego chcę podejść do zagadnienia od strony usługowej.

Nie jestem otóż katolikiem ponieważ nie wierzę w zmartwychwstanie i życie wieczne i jestem pewny, że tak właśnie wyglądałoby owo katolickie piekło, gdyby istniało. *Summa summarum* przyniosłoby to więcej cierpienia niż tu na Ziemi przynosi śmierć. Jak mam nadzieję, że Ksiądz wie, ideę tę genialnie wykpił Mark Twain, i jego wizji Nieba w którym wszyscy zbawieni całują patriarchów i grają całą wieczność na harfach, których na Ziemi nawet nie widzieli na oczy nie będę tu rozwijał. Kościół dyskretnie unika odpowiedzi na pytanie czy małżonkowie będą tam ponownie razem i czy można się tam zakochać. Prawdopodobnie nie a jeśli nawet tak to zapewne „miłością” wypraną z jakże ludzkiego uczucia pożądania. Na wszelki wypadek można założyć, że wszyscy tam kochają Jana Pawła II, co byłoby najbardziej ludzką i znaną z Ziemi czynnością. Cała ta wizja wiecznych i darmowych wczasów w Chorwacji dla pozbawionych pamięci i ludzkich uczuć zombie jest tak płytka, że dziw bierze, że dorośli ludzie mogą w to wierzyć i znajdować w tym pociechę.

Nie jest mi potrzebne żadne pocieszenie ani nadzieja, że moje nędzne życie zostanie mi wynagrodzone po śmierci ani to, że moi złoczyńcy zostaną ukarani. Ta nadzieja niewolników jest nawet nie tyle płonna ile anachroniczna od kiedy policja służy wszystkim obywatelom. Mogę zrobić wiele, by bronić swych praw. Co najmniej tyle, ile najlepsi katolicy robią, by ich nie otrzymać a posiadane stracić. Kler — a pośród nich Ksiądz — zgadza się przecież na odebranie sobie prawa do małżeństwa, które jest prawem człowieka (art. 16 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka), którego podobne odebranie funkcjonariuszom reżimu (tj. wydawanie zgody na ślub) jest dziś słusznie uznawane za zbrodnię stalinizmu. Najlepsze w tresowaniu się do cierpienia - z całym szacunkiem dla Księdza — są nieszczęsne bite i gwałcone przez mężów-oprawców z kościelnym *placet* katoliczki, które nie chcą roztrwonąć otwierającej bramy do raju ciułanej latami waluty cierpienia telefonem na policję (aczkolwiek i to jeno żalosne echo przekuwających swe libido w masochistyczne torturowanie się średniowiecznych świętych). Kto doprowadza się do takiego upadku, by gloryfikować swoje

upodlenie z pewnością musi mieć nadzieję, że mu się to opłaci. Zbyt często wierni w tej nauce chrześcijańskiej z braku dobrego życia widzą jedyną drogę do raję, myląc przyczynę ze skutkiem — a na pewno są do tego ze wszech miar zachęcani.

Nie ma też na świecie nikogo, od ochrzczonych dziś noworodków do Jego Świątobliwości Benedykta XVI — poza dyskusyjnym i szczęśliwie nieznanym w naszej cywilizacji wyjątkiem osób wykazujących heroizm w obliczu prześladowań religijnych — kto mógłby być dumny z tego, że jest katolikiem (nie mam na myśli prostackiego poczucia wyższości) — w odróżnieniu od wielu ludzi, którzy mają wielkie powody, by być z siebie dumnymi (np. wszystkich tych niedoścignionych dla większości ludzkości ludzi pracujących dla innych z narażeniem życia, w tym katolików różnych zawodów). W smutnym przypadku chrześcijan prześladowanych za konwersję z islamu (co jest prymitywną karą za zmniejszenie — nawiązując do symboliki katolickiej — pogłowia religijnego), religijny „coming-out” (np. z krzyżykiem na widok publiczny), co należy uznać za karę za brak zajęcia wymaganej postawy omega a w skrajnym wypadku wiarę *per se* jest to prawdą jedynie jeśli wynika z wiary a nie niezależnej od niej siły charakteru. Nawet jednak gdyby uznać, że to wiara czyni bohaterem a takich wiernych są tysiące (co dzięki zwalczanym przez pokolenia przez Kościół rzymskokatolicki obowiązującym dziś prawom jest prawie na pewno liczbą wygórowaną), to fakt, że fanatycy różnych religii prześladują się nawzajem jest bodaj najlepszym powodem ku temu, by wysłać je wszystkie do diabła niż zachętą do szukania męczeństwa. Co więcej, nie trzeba być katolikiem, by walczyć o wolność religijną tak jak nie trzeba było być Żydem, by ratować Żydów i nie trzeba być kobietą, by wiedzieć jak opresyjna, patriarchalna a czasem haniebna jest wciąż doktryna katolicka w stosunku do kobiet. Z drugiej strony zaś jest prawie niemożliwe, by walczyć o prawa człowieka z perspektywy katolickiej — czego dowodzi przetracona i odepchnięta przez Kościół rzymskokatolicki teologia wyzwolenia i jego humanitaryzm nigdy niewykraczający poza dawanie jałmużny i starania o systemowe utrzymanie *status quo* w którym ludzie jej potrzebują. W historii Pokojowej Nagrody Nobla przyznawanej od 1901 roku ludzie głęboko religijni otrzymali ją pięć razy: szwedzki przywódca ruchu ekumenicznego arcybiskup Lars Olof Nathan Soederblom (1930), filozof, lekarz i teolog Albert Schweitzer (1952), pastor Martin Luther King Junior (1964), błogosławiona Agnes Gonxha Bojaxhiu (Matka Teresa) (1979) i anglikański biskup Desmond Mpilo Tutu (1984). Tylko w przypadku Soederbloma można mówić, że miało to związek z jego religią przy czym pamiętajmy, że było ponad trzydzieści lat przed soborem watykańskim II, który zbliżył się do niektórych jego tez. W przypadku Matki Teresy to raczej tragiczne nieporozumienie i efekt marketingu, bo jej prawdziwe poglądy graniczyły z socjopatią. Jest więc wiele dróg prowadzących do dumy z siebie i podziwu u innych i żadna z nich nie prowadzi przez wiarę ani tym bardziej przez biczowanie się, leżenie w gnoju czy spędzenie życia na słupie. W większości przypadków — po ominięciu kanonizowanych bohaterów i tych, na których kanonizację było duże zapotrzebowanie, co zawsze pomaga w znalezieniu kilku porządných cudów — wyrazem bliskoznacznym do „święty” nie jest „szanowany”, ale „obłąkany”. W przeszłości podskórne przecucie tego prowadziło do sublimacji w przemoc i torturowanie nie z siły, ale ze strachu wszystkich, którzy to odkryli.

Innych korzyści z wyznawania wiary katolickiej nie widzę lub są one tak prozaiczne, że w zupełności rekompensuje je społeczeństwo obywatelskie. Na pytanie apostoła Pawła „*Jaką otrzymam zapłatę?*” (1 Kor 9,18) odpowiadam więc sobie: „żadną”. Nie ma mi więc Kościół rzymskokatolicki nic do zaferowania poza luksusem gdybym został biskupem. To zaś można uzyskać uczciwszą drogą, nie robiąc tych wszystkich okropnych rzeczy, które trzeba robić, aby nim zostać — od niegodnego człowieka i budzącego litość leżenia plackiem, przez pozbawienie się prawa do miłości, do — może najbardziej — walki o ciemnotę, wsteczność i ocalenie niczym pandy zabobonnej wiary w diabła i rzucanie uroków. Przykłady Dody i Spice Girls pokazują, że do tego celu nie trzeba być ani mężczyzną ani mądrym.

Nie wierzę w to, że Ziemia ma sześć tysięcy lat, w transsubstancjację (przykro mi o tym pisać, ale magiczne zaklęcia Księdza nie działają — to nadal wino) ani w ten szowinistyczny pomysł w który Ksiądz — współczuję - ma obowiązek wierzyć, że Żydzi są narodem wybranym. Mogę Księdza pocieszyć, że nie wierzę w horoskopy i już ich nawet nie czytam ani w psychologię dla ubogich czyli wróżki, które tępię jak szczypawki. Mała to dla Księdza pociecha — jeśli w ogóle — ale nie jestem też gejem. Zgadza się z papieżem, że kobiety nie powinny być wyświęcane a nawet rozciągnąłbym to na mężczyzn. Obawiam się jednak, że to wszystko, co mogę dla Księdza zrobić. Co do biblijnego wymogu posiadania jąder u kapłanów (Kpł 21:16-21) - jest mi to obojętne tak samo jak wnętrostwo, żylaki powrózka nasiennego, przerost prostaty, zespół ozdrowieńca po WZW i ocaleńca po A i tyłozgięcie macicy u zakonnic.

Proszę czuć się wolnym, by się za mnie modlić — nawet o moje nawrócenie jeśli będzie Książd tak uprzejmy.

Tym niemniej nie chcę, by moje nazwisko figurowało w Waszych statystykach służących następnie Waszej propagandzie. Żaden hierarcha zgłaszając swe roszczenia nie ma prawa powoływać się na Naród Polski, którego jestem częścią. Chcę, by różnica ta była jasna i respektowana. Poza tym nie chcę — nawet nominalnie - być członkiem kościoła, który na całym świecie do dzisiaj dyskryminuje kobiety, podtrzymuje swój własny — bo przecież nie swych wiernych - strach przed seksem, prowadzi miliony swych „owiec” do pustki, strachu, fanatyzmu, pogorszenia swego życia, cierpienia a z powodu nieomylnie obłąkanej choć nieomyślnej doktryny o antykoncepcji do najstraszniejszej śmierci - śmierci głodowej bluźniąc, iż takie jest Słowo Boże (co jest znacznie gorsze niż bluźniercze nazywanie papieża Ojcem Świętym). W Polsce zaś - który tuczy się nie milionami, ale miliardami złotych wyciąganych z publicznych źródeł na wszystkie legalne i nielegalne sposoby i nadal okrada Naród Polski przez legalne złodziejstwo Funduszu Kościelnego. To zapewne miłe uczucie móc legalnie kraść i oficjalnie stać ponad prawem, rozpatrując swoje własne wnioski o przyznanie sobie ziemi, zostawiając sądy dla frajerów *alias* „Ludu Bożego”. Proszę nie mieć nadziei, że ma to moje *nihil obstat*. Nie ma i mieć nie będzie.

Proszę zatem - na podstawie wolności sumienia i wyznania zagwarantowanych przez Konstytucję RP — o wykreślenie mnie z grona nominalnych członków Kościoła rzymskokatolickiego oraz zwłaszcza statystyk ze wszystkimi tego konsekwencjami. Mam szczerą nadzieję, że w związku z podjętą decyzją moje prawa jako obywatela i członka społeczeństwa nie będą ograniczane ani teraz, ani w przyszłości.

Dokonyuję aktu apostazji w obecności dwóch świadków i proszę o pisemne potwierdzenie dokonania stosownej adnotacji w księdze chrztu.

Zobacz także te strony:

[Akt apostazji](#)

[Racjonalista występuje z kościoła](#)

[Apostazja czyli wystąpienie z Kościoła](#)

[Jak zostać ekskomunikowanym](#)

[Jestem odchrzczony](#)

[Watykan ułatwia apostazję](#)

[Apostazja w islamie](#)

[Kościół Katolicki a ochrona danych osobowych](#)

[Wredna apostazja, czyli wypisuję Prymasa z PSR](#)

Maciej Psyk

Publicysta, dziennikarz. Z urodzenia śląszczanin. Ukończył politologię na Uniwersytecie Szczecińskim. Od 2005 mieszka w Wielkiej Brytanii. Członek-założyciel Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów oraz członek British Humanist Association i afiliowanego Ealing Humanist Association.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 06-01-2008 Ostatnia zmiana: 06-01-2008)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5680) (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5680)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach

komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl